całą pewnością nie każdemu się spodoba. We mnie pozostało niezatarte wspomnienie, jakbym siedział przed szybą, po której spływa rzęsisty deszcz, jakbym słuchał opowieści mędrca, który świadom jest, że nie każdy zrozumie jego wizję bachowskiej nuty. Dobrze, że Barenboim jest pianistą uznanym, bo zmusza to do szanowania jego odmiennego wyobrażenia, przez większość muzykologów odrzucanego jako niestylowe. I choć racja jest po stronie badaczy, to wykonawca kreuje, kształtuje, wypowiada się w praktyce przed słuchaczem. I to ten ostatni musi podjąć decyzję, czy ufa pianiście i jego sposobowi narracji.

Recenzje tej płyty, z którymi udało mi się zapoznać, są bardzo różne. Od skrajnej euforii, po niezadowolenie wynikające z braku akceptacji wizji artystycznej. Nigdy jednak nie pojawiły się komentarze klasyfikujące nagranie jako nieudane. Wahania oceny wynikają więc z indywidualnych upodobań krytyków. Spójność i konsekwencja kreacji Daniela Barenboima nie pozostawiają złudzeń, że mamy do czynienia z bardzo przemyślaną, wartościową, a może i wybitną produkcją – choć kontrowersyjną. A może to określenie „kontrowersyjna" jest atutem? Melomani lubią mieć inne zdanie niż krytycy muzyczni, czy jurorzy konkursów. A tak namalowanego Bacha na pewno można polubić, a nawet pokochać.

Michał Szulakowski

Jan Sebastian Bach

Suity na wiolonczelę solo BWV 1007, 1009, 1011

Gerhard Darmstadt, wiolonczela

Cavalli Records CCD 126 • w. 2004, n. • DDD, 65'12"

★★★★

Nagranie suit na wiolonczelę solo Gerharda Darmstadta wzbudza wiele sprzecznych wrażeń i emocji. Nic nie dzieje się jednak bez powodu. Wystarczy zapoznać się z treścią książeczki dołączonej do płyty, aby znaleźć odpowiedzi na wszelkie pytania. Wykonawca prezentuje bowiem te kunsztowne utwory Bacha na trzech różnych instrumentach. Pierwsza suita BWV 1007 zagrana jest na dużej barokowej wiolonczeli zwanej violone. Posiada ona głębokie, soczyste brzmienie, które szczególnie przemawia do słuchacza w częściach powolnych. Struny basowe mają wówczas możliwość, aby wybrzmieć, najpiękniej na końcach fraz. W szybkich częściach suit, takich jak gigue, wiolonczelista nie popisuje się jednak wystarczającą zręcznością techniczną, a intonacja pozostawia niestety wiele do życzenia. Pierwsza suita jest niedościgniona pod względem brzmienia, rodzi się wręcz pytanie czemu artysta nie pozostał przy tym instrumencie podczas nagrywania całej płyty. Trzecia bowiem suita zabrzmiała na wiolonczeli mniejszych rozmiarów. Jej dźwięk jest bardziej chropowaty, mniej przyjemny dla ucha. Podobnie brzmi piąta suita zaprezentowana na instrumencie odpowiadającym dzisiejszym standardom. Z jednej strony więc piękne brzmienie części powolnych pierwszej suity, z drugiej nieczystości i dyskomfort brzmieniowy w pozostałych utworach. Bilans dodatni czy ujemny? Myślę, że warto przekonać się jak wiele w muzyce zależy od wyboru odpowiedniego instrumentu.

Marta Sienkiewicz

Georges Bizet

1838-1875

Symfonia nr 1 C-dur; Suity z *Arlezjanki* nr 1 op. 23 i nr 2 op. 23

Royal Philharmonic Orchestra Charles Munch, Charles Gerhardt, dyrygenci

Profil PH04090 • w. 2004, n. 1964,1990 • ADD/DDD, 60'36"

★★★★★

Twórczość Georgesa Bizeta zamyka się zwykle pod hasłem *Carmen*. Jego utwory instrumentalne są mało znane i stosunkowo rzadko wykonywane. Należy do nich między innymi *I Symfonia C-dur*, skomponowana przez młodego, wówczas 17-letniego studenta. Utrzymana w typowo klasycznym haydnowsko-mozartowskim stylu jest utworem wdzięcznym, o barwnej instrumentacji, ze zgrabnymi, wpadającymi w ucho tematami. Pierwszą część – *Allegro vivo* – orkiestra wykonała bardzo energicznie, prężnie, równiutko jak w zegarku. Drugiej części, pomimo bardzo śpiewnego solo oboju poprowadzonego na tle pizziccata skrzypiec, brakuje elementu dramatycznego, który wywołałby wzruszenie. Nie jest to zarzut skierowany w stronę wykonawców, którzy prowadzą frazę w bardzo muzykalny i wrażliwy sposób, tego elementu trudno byłoby się doszukać w samej partyturze. W pozostałych dwóch częściach pełnych wigoru, utrzymanych w radosnym nastroju orkiestra wykorzystała wszystkie aspekty kompozycji: instrumentację, artykulację, dynamikę tworząc bardzo urozmaicony i barwny obraz. *I Symfonią* dyrygował Charles Munch (zmarł w 1968 r.), nagranie pochodzi z 1963 r. Kolejne utwory to dwie *Suity z muzyki do sztuki teatralnej pt. „Arlezjanka"*. Dyryguje Charles Gerhardt (zmarł w 1999 r.). Muzyka niezwykle sugestywna, przeplatają się tu różnorodne nastroje i emocje. Zapowiedzią jest fanfarowy temat *Preludium*, ukazany w rozmaitych instrumentalnych odsłonach. Żartobliwe pochody fletu w *Menuecie*, rozmarzone *Adagietto*, dostojne *Pastorale*, pełne artykulacyjnych niespodzianek *Farandôle*. Orkiestra doskonale realizuje wszystkie pomysły kompozytora. Muzyka upstrzona barwnymi solówkami poszczególnych instrumentów daje wiele możliwości, muzycy nie przeoczyli żadnej z nich.

Marta Sienkiewicz

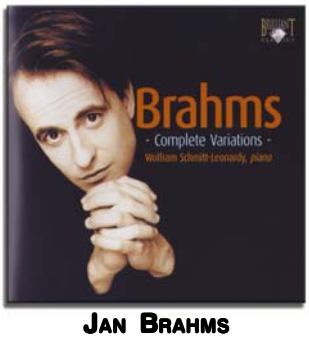

Jan Brahms

1833-1897

Wariacje: Na temat Haydna, Na temat Haendla, Na temat Schumanna, Na temat własny op. 21 nr 1; Na temat węgierskiej pieśni op. 21 nr 2

Wolfram Schmitt-Leonardy, fortepian

Brilliant Classics 92512 • w. 2005, n. 2004 • DDD, 99'00", 2CD • dystr.: Music Island

★★★★★

Brillant Classics tym razem proponuje dwie płyty ze wszystkimi cyklami wariacyjnymi Brahmsa. Przypomnijmy: twórczość fortepianowa tego kompozytora obejmuje m.in. trzy sonaty (C-dur, fis-moll, f-moll), pięć

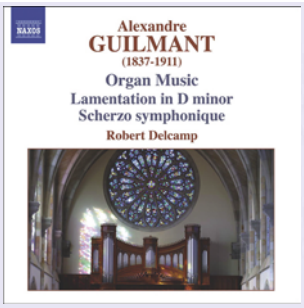

Alexandre Guilmant

1837-1911

Utwory organowe

Robert Delcamp, organy

Naxos 8.557614 • w. 2005, n. 2004 • DDD, 70'24" • dystr.: CMD Opole

★★★★

Twórczość wybitnego romantycznego kompozytora i organisty francuskiego, Alexandre'a Guilmanta, niezbyt często pojawia się na płytach. Dlatego też cieszę się, że firma Naxos wydała płytę z jego najbardziej efektownymi utworami. Radość moja jest tym większa, że nagranie to jest naprawdę dobre. Świetny dźwięk, bardzo dobre organy i wybitny organista, znany ze znakomitych nagrań również dla Naxosu muzyki organowej Marcela Dupré czy Saint-Saënsa. Jest tylko jeden istotny mankament, który chciałbym wytknąć. Zamiast nagrywać po jednej części z dwóch sonat (nr 1 i 7) warto było nagrać jedną z jego 8 sonat w całości.

(sl)

Józef Hofmann

1876-1957

Ungarisch op. 19 nr 1; Polnisch op. 19 nr 2; Impromptu, Menuet i Elegia op. 20; 8 Preludiów op. 30; Vision, Jadis, Nenien i Kaleidoscope op. 40; Valse-caprice op. 53; Impresje nr 2 i 3

Fabiana Biasini, fortepian

Hera 02120 • w. 2006, n. 2005 • DDD, 61'32"

Muzyka21 płyta miesiąca

Włoska pianistka w amerykańskim studiu dla niemieckiego wydawnictwa nagrała płytę monograficzną poświęconą... polskiemu kompozytorowi, genialnemu pianiści i wynalazcy, Józefowi

KRÓTKO

Hofmannowi. W Polsce wprawdzie istnieje Towarzystwo im. Hofmanna, ale jakoś nie wpływa to na promocję jego twórczości. Być może, jak zwykle jeśli chodzi o naszych twórców, uważa się ją za nic nie wartą. Cudzoziemcy nie mają na szczęście takich uprzedzeń, a może pominęli po prostu ten „nieistotny" szczegół z życia artysty jakim było jego polskie pochodzenie, i sięgają po dobrą muzykę wiedząc, że nie ma miejsca na światowym rynku fonograficznym dla mało znanych wykonawców Rachmaninowa czy Prokofiewa.

Słuchając niniejszej płyty nie dopatrzyłem się najmniejszego niedociągnięcia, że o „wpadkach" nawet nie wspomnę. Fabiana Biasini jest wytrawną pianistką, mogącą się poszczycić współpracą z takimi tytanami fortepianu jak Nikita Magaloff czy Alexis Weissenberg. Prezentuje nienaganną pianistykę, dużą wrażliwość i muzykalność. Powinniśmy jej być wdzięczni, że w wielkim stylu uchroniła od zapomnienia przynajmniej fragment spuścizny po wielkim Józefie Hofmannie.

(sl)

ELISABETH-CLAUDE JACQUET DE LA GUERRE 1664/5-1729

Suity klawesynowe nr 1-6

Elizabeth Farr, klawesyn

Naxos 8.557654-55 • w. 2005, n. 2004 • DDD, 142' 46", 2CD • dystr.: CMD Opole

★★★★★

Urodzona w rodzinie producenta klawesynów, Elisabeth-Claude Jacquet de la Guerre była najwybitniejszą kompozytorką francuską początku XVIII w. Jako pupilka Ludwika XIV dedykowała mu wiele ze swoich kompozycji. Początkowo była wybitną klawesynistką, jednakże wczesna śmierć jej męża i syna spowodowała, że całkowicie poświęciła się kompozycji. Niestety z jej bogatej spuścizny niewiele zachowało się do naszych czasów. Na prezentowanej płycie znajdują się jej najważniejsze utwory – *Suity klawesynowe*. Składają się one z przeróżnych tańców. Choć w jej twórczości daje się zauważyć wpływ Françoisa Couperina, są to jednak dzieła całkowicie oryginalne.

KRÓTKO

cykli wariacji: *Wariacje na temat Paganiniego a-moll* op. 35, zawarte w dwóch odrębnych zeszytach, *Wariacje i fuga na temat Haendla B-dur* op. 24, *Wariacje na temat własny D-dur* op. 21 nr 1, *Wariacje na temat pieśni węgierskiej D-dur* op. 21 nr 2 oraz *Wariacje na temat Schumanna fis-moll* op. 9. Ponadto, dwie *Rapsodie* op. 72 – g-moll i h-moll, cztery *Ballady* oraz cykle miniatur, objęte tytułami *Fantasie*, *Klavierstücke*, *Intermezzi* (op. 116, 117, 118, 119). Te ostatnie należą do najbardziej intymnych dzieł autora *Niemieckiego Requiem*. Z kolei wymienione wyżej wariacje, wszystkie utrwalone na omawianym, podwójnym krążku, zaliczane są do najbardziej popisowych, wirtuozowskich, niezwykle trudnych pod względem pianistycznym dzieł. Najczęściej w repertuarach pianistów pojawiają się *Wariacje na temat Paganiniego* i *Haendla*. Chętnie grywane są także *Wariacje na temat Schumanna*. Jednakże, nie wiedzieć czemu, dwa pozostałe cykle z opusu 21 cieszą się mniejszym uznaniem wykonawców, a oba te cykle w niczym nie ustępują trzem poprzednio wymienionym. Są wprawdzie może nieco mniej popisowe, ale równie piękne i wartościowe. Zwłaszcza zaś *Wariacje na temat własny*, należące podobnie jak cykle *Intermezzi* z opusów 117-119 do najbardziej osobistych dzieł tego kompozytora.

Wykonanie na jednym krążku wszystkich cykli wariacyjnych Brahmsa musi budzić uznanie. Nie tylko zresztą ze względu na wysoki stopień trudności nagranych utworów (zwłaszcza w wariacjach Brahms-Paganini i Brahms-Haendel), ale także sam pomysł utrwalenia na dwóch płytach kompletu dzieł tego gatunku. Wolfram Schmitt-Leonardy dysponuje znakomitym warsztatem, łatwością techniczną i zmysłem budowania formy. Dzięki tym walorom brahmsowskie cykle zaprezentowane zostały w jego wykonaniu brawurowo, energicznie, z wyeksponowaniem kontrastów wyrazowych. Z dwóch całkowicie odmiennych cykli (wspólny jest jedynie temat) opartych na słynnym 24. kaprysie skrzypcowym Paganiniego lepsze wrażenie robi pierwszy cykl: zwarta forma, logika narracji, żywiołowość. Drugi zeszyt, wymagający zaangażowania większych środków wykonawczych i wyrazowych wydaje się być zagrany mniej spójnie, choć pod względem technicznym wykonany jest bez zarzutu. Pianista prezentuje się od jak najlepszej strony technicznej, gra nadzwyczaj lekko, bardzo precyzyjnie, dysponuje bogatym arsenałem środków artykulacyjnych i łatwością techniczną. Stąd lepiej pod jego palcami wypadają wariacje utrzymane w tempach żywych. Mniej przekonujące są natomiast wariacje o charakterze kantylenowym, w których niekiedy brakuje większej głębi. Nie zawsze też dobrze rozwiązano problem przejścia pomiędzy poszczególnymi wariacjami. Nieomalże „stylowo" wykonany jest natomiast temat kolejnego cyklu – *Wariacji na temat Haendla* – lekką, barokową artykulacją i znakomicie wprost realizowanymi ornamentami. W podobnym duchu pianista kontynuuje dalszy przebieg utworu, dbając o jego lekki i zarazem pogodny charakter. W tym cyklu, w przeciwieństwie do drugiego zeszytu wariacji nt. Paganiniego, całość zwraca uwagę zwartą formą i przemyślanym planem konstrukcyjnym. Tym niemniej w niektórych wariacjach (np. V, VI) przydałoby się nieco więcej głębi. Wszystkie pozostałe natomiast wariacje artysta przedstawia wspaniale, różnicując charakter i środki artykulacyjne poszczególnych cząstek cyklu, a całość kończy majestatyczną fugą.

Zupełnie inne w charakterze są wariacje zarejestrowane na drugiej płycie, zwłaszcza zaś *Wariacje na temat własny D-dur* op. 21 nr 1 – jedyny spośród wszystkich dzieł tego gatunku oparty na temacie Brahmsa, nie odwołujący się do muzyki innych twórców, a tym samym dający możliwość pełniejszego wypowiedzenia się. Są więc *Variationen über ein eigenes Thema* niezwykle osobiste, mniej popisowe aniżeli potężne cykle oparte na tematach Paganiniego i Haendla. Pianista zdecydował się na interpretację poważną, wyważoną, nieco zdystansowaną. Stąd wyrównane tempa w większości wariacji i mało zróżnicowany charakter. Osobiście preferuję większą giętkość elastyczną tego cyklu i cieplejsze brzmienie.

Wszystkie cykle nagrane na płycie dodając znaczniki ścieżek do każdej poszczególnej wariacji. Może to i ciekawy pomysł, ale – w moim odczuciu – raczej niepotrzebny (niektóre ścieżki mają po kilkanaście sekund).

W całości to nagranie zwraca na siebie uwagę. Wskazane powyżej zastrzeżenia nie wpływają na ogólny kształt nagrania – w pełni wartościowego i godnego uznania. Nie jest łatwo, nagrywając w całości komplet dzieł jednego gatunku, zadbać o zróżnicowanie poszczególnych dzieł i wyeksponowanie ich odmienności wyrazowej. Niemieckiemu pianiście udało się to znakomicie.

Marcin T. Łukaszewski

ANTON BRUCKNER 1824-1896

Symfonia nr 5 B-dur WAB 105

Wiener Philharmoniker

Nikolaus Harnoncourt, dyrygent

RCA 82876 60749 2 • w. 2005, n. 2004 • SACD, 73'08" (Bonus CD: fragment próby, 74'49")

★★

Nikolaus Harnoncourt znany jest ze swych wyjątkowych interpretacji przede wszystkim muzyki dawnej. Jego wykonania Bacha, Monteverdiego czy Haendla jednych zachwycają, przez innych uważane są za obrazoburcze. Powoli jednak z głównego interpretatora muzyki barokowej staje się dyrygentem zajmującym się wszystkimi epokami. Czy to dobrze czy źle? Moim zdaniem – fatalnie. O ile z muzyką dawną można trochę „pokombinować", po-